

ELŻBIETA BAGIŃSKA

Instytut Historii i Nauk Politycznych

Uniwersytet w Białymstoku

baginska@uwb.edu.pl

***Biblia brzeska, historia – język – teologia, red.
Rafał Marcin Leszczyński (junior), Łódź 2013,
124 strony***

W 2013 r. mija 450. rocznica wydania przekładu Biblii zwanej od miejsca publikacji Biblią brzeską lub od miejsca dokonania przekładu Biblią pińczowską lub też od nazwiska głównego sponsora Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” – radziwiłłowską. Rocznicą wydanego przekładu jest ważna nie tylko dla członków Kościoła ewangelicko-reformowanego, ale też dla historyków, językoznawców, kulturoznawców. W chwili wydania ogłoszono, że jest pierwszą Biblią w języku polskim tłumaczoną wyłącznie z języków oryginalnych (hebrajskiego, greki). Jej publikacja wpisała się także w rywalizację pomiędzy kształtującymi się w XVI-wiecznej Europie nowymi wyznaniem i Kościołami.

450. rocznica wydania przekładu zaowocowała wieloma konferencjami, w których udział wzięli historycy, teolodzy, bibliści, językoznawcy, zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Z najważniejszych znanych autorce wymienić trzeba: konferencję zorganizowaną w dniach: 29–30 maja w Brześciu, zatytułowaną „Biblia brzeska – unikalny pomnik kultury XVI stulecia: w 450. rocznicę wydania”. Organizatorem była Biblioteka Obwodowa im. M. Gorkiego w Brześciu. Kolejne odbyły się już w Polsce, m.in. 6 czerwca odbyła się konferencja zorganizowana przez Zbór Ewangelicko-Reformowany we Wrocławiu oraz Muzeum Etnograficzne we Wrocławiu zatytułowana „Biblia brzeska – historia, język, teologia”. Kolejną konferencję zatytułowaną „Biblia brzeska w 450-lecie wydania przekładu. Historia, język, kultura” w dniu 6 listopada w Gorzowie Wielkopolskim zorganizowały: Kościoły ewangelicko-augsburski, ewangelicko-reformowany, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wielkopolskim oraz PTH, Oddział w Gorzowie. Z kolei w Warszawie w dniach 20–21 listopada odbyła się konferencja „Biblia brzeska w 450-lecie wydania przekładu. Historia, język, kultura, teologia”, zorganizowana wspólnie przez Wydział Teologiczny ChAT oraz UW Wydział „Artes Liberales”.

Omawiana książka jest pokłosiem konferencji wrocławskiej z czerwca 2013 r.

Składa się ona ze wstępu pióra prof. Rafała Marcina Leszczyńskiego (juniora), wykazu skrótów biblijnych, pięciu artykułów oraz zapisu wystąpienia w charakterze dyskutanta ks. dr. hab. Romualda Pietkiewicza. Obszerność, „waga” i problematyka poszczególnych artykułów jest niejednakowa.

Tomik otwiera niewielki artykuł Agnieszki Tys, doktorantki z Wydziału Pedagogicznego UW zatytułowany: *Początki wyznania ewangelicko-reformowanego w Rzeczypospolitej*, gdzie już na początku autorka pisze o stereotypie ewangelika, który jest Niemcem. Opinia ta wydaje się nadmiernym uproszczeniem i najprawdopodobniej wynika z osobistego wyobrażenia autorki, gdyż nie przytacza ona wyników jakichkolwiek badań. Stereotyp ów dobrze znany z literatury pięknej, wedle której za każdą osobą pochodzącą z zachodniej Europy krzyczano „Luter”. Omawiana książka zapewne adresowana jest do środowiska ewangelickiego oraz szerzej – uniwersyteckiego, gdzie te stereotypy, jeżeli funkcjonują, to w niewielkim stopniu.

Autorka, pisząc o korzeniach Kościoła ewangelicko-reformowanego, zasadnie sięga do Waldensów, co jest o tyle cenne, że niewiele osób ma świadomość ciągłego istnienia Kościoła Waldensów we Włoszech, faktycznie blisko powiązanego konfesyjnie z Kościołem ewangelicko-reformowanym. Wymieniony w dalszej kolejności przez autorkę Jan Hus nie budzi żadnych wątpliwości. Przy tej okazji może zasadne byłoby odniesienie się autorki do roli husytyzmu i Braci Czeskich w kształtowaniu się poglądów ewangelickich w Polsce. Kolejny problem, którego recenzentce brakuje, to określenie sytuacji prawnej Kościoła ewangelicko-reformowanego w Rzeczypospolitej, bo jednozdaniowa informacja o zrównaniu szlachty ewangelickiej z katolicką niewiele wyjaśnia.

Dużo uwagi autorka poświęca miastu Pińczów – jako ośrodkowi reformacji, co jest zasadne, bo przecież tam dokonano przekładu Biblii na język polski, ale Pińczów to nie jedyny ośrodek reformacji kalwińskiej w Małopolsce, tak jak wspomniane w artykule Leszno nie jest jedynym ośrodkiem w Wielkopolsce; przy okazji wspomniani Jan Ámos Komenský to czasy nieco późniejsze niż te, o których pisze autorka. Z ośrodków litewskich autorka wymienia wyłącznie Wilno. Objętość artykułu zapewne była ograniczona i stąd te skróty. Rozwój reformacji był zdaniem autorki czynnikiem wpływającym na rozwój piśmiennictwa w języku polskim, co jest oczywiście prawdą, choć również wspomniana przez autorkę Biblia brzeska nie stała się dla rozwoju języka polskiego tym, czym Biblia Lutera dla języka niemieckiego bądź Biblia króla Jakuba dla języka angielskiego. Być

może trzeba było to wyjaśnić. Autorka kończy informacją o braku współpracy Kościołów reformowanych ze sobą, a ponadto o rozłamie w samym Kościele ewangelicko-reformowanym, kiedy to powstał zbór większy – ewangelicko-reformowany i mniejszy – antytrynitarSKI, co bardzo osłabiło pozycję ewangelików wobec zmasowanej akcji kontrreformacji z jezuitami na czele.

Kolejny niewielki artykuł pióra Jana Kamienieckiego, adiunkta z Uniwersytetu Wrocławskiego, zatytułowany jest *Z historii Biblii Brzeskiej*, co bezpośrednio już dotyka wiodącego tematu książki. Autor na początku stara się wyjaśnić motywy, jakie przyświecały ewangelikom polskim podejmującym trud zarówno logistyczny, jak i finansowy, aby dokonać własnego przekładu Biblii. Kamieniecki wspomina o wcześniejszych przekładach całej Biblii lub tylko jej fragmentów. Zdaniem autora XV-wieczna Biblia królowej Zofii była mocno niedoskonała; przetłumaczono Stary Testament, nie wiadomo zaś, czy w ogóle tłumaczono dla niej Nowy Testament. Przekładu dokonano, opierając się na tekście czeskim, w mniejszym stopniu na Wulgacie, a młody translator (najprawdopodobniej kapelan królowej Andrzej z Jaszowic) nie sprostał zadaniu; nie wiadomo też, czy Biblia ta trafiła do królewskiej biblioteki. Kamieniecki w artykule przytacza przykłady świadczące o błędach translatorskich w owym tekście. Ponadto Biblia zachowała się wówczas w niewielkiej, choć nieznannej dzisiaj liczbie egzemplarzy. Stąd też zdaniem autora nie dziwi decyzja synodu w Wodzisławiu w 1557 r. postulująca nowy przekład Biblii. Pełny tekst popularnej wówczas Wulgaty przetłumaczony został na język polski w 1561 r., a według Brücknera jego wydawca Jan Leopolda oparł się na nieznanym średniowiecznym przekładzie, nieco tylko modernizując słownictwo¹. Autor wyjaśnia również, dlaczego nie przerwano wówczas prac translatorskich i nie skorzystano z wersji już dostępnej, i wskazuje na źródło, z którego Leopolda (Leonard Niezabitowski (?)) korzystał (Wulgata, a nie języki oryginalne), oraz archaiczny język, w którym dokonano przekładu. Następnie Kamieniecki wymienia i krótko charakteryzuje osoby, które były bardzo zaangażowane w pracę translatorską w Pińczowie (Grzegorz Orszak, Jakub Lubelczyk, Franciszek Stankar, Piotr Satoriusz), oraz te, których udział był mniejszy (Andrzej Trzeciecki, Marcin Krowicki, Szymon Budny, którego udział był zdaniem autora sporadyczny). Wśród osób zaangażowanych w powstawanie Biblii autor widzi też Mikołaja Reja.

¹ J. Wiesiołowski, *Piśmiennictwo*, [w:] *Kultura Polski Średniowiecznej*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 683.

W końcowej partii artykułu autor wykazuje na wybranych przykładach wyższość przekładu Biblii brzeskiej nad Biblią Leopolity pod względem językowym.

Z nieporadnością języka Biblii Leopolity zgadzali się też katolicy, stąd choćby późniejsze wydanie Biblii Jakuba Wujka, która stała się przedmiotem badań prof. Ewy Siatkowskiej, która w artykule zatytułowanym *Imiesłowy w Biblii brzeskiej i Biblii Jakuba Wujka a kształtowanie się polskiego stylu biblijnego* dokonała ich analizy językowej, składni i stylu. Autorka podkreśliła niezwykłą staranność stylistyczną Biblii brzeskiej, co jednak nie sprawiło, że stała się wzorem języka biblijnego w Polsce. Jej zdaniem Biblia brzeska cieszyła się popularnością przede wszystkim w środowisku ewangelików reformowanych w Polsce i Wielkim Księstwie Litewskim, środowisku wówczas niemałym, ale nie przeważającym. Język biblijny ukształtowała zdaniem autorki Biblia Jakuba Wujka cechująca się wybitnymi walorami językowymi. Decydujące znaczenie miało jednak to, że powstała ona w środowisku jezuickim, uzyskując tym samym poparcie i uznanie całego Kościoła rzymskokatolickiego oraz króla.

Najbardziej obszerny i chyba najważniejszy tekst zamieszczony w tym zbiorze podejmuje temat wiodący większości konferencji rocznicowych, które odbyły się w tym roku, a sprowadzały się do odpowiedzi na pytanie, czy mamy do czynienia z Biblią ewangelicką czy antytyrynitarską. Autorem artykułu zatytułowanego *Biblia brzeska – ewangelicka czy antytyrynitarska?* jest prof. Rafał Leszczyński junior, teolog z ChAT, który postanowił przeanalizować wszelkie wątpliwości, które mogłyby świadczyć przeciwko ewangelickiemu charakterowi Biblii brzeskiej. Przede wszystkim autor starał się dociec, czy w Biblii brzeskiej pojawiają się wątki antytyrynitarskie, a jeżeli tak, to jakie. Uznał, że należy scharakteryzować koncepcje antytyrynitarskie propagowane w Polsce w połowie XVI w. Z przeprowadzonych przez niego badań wynika, że wówczas wiodącym kierunkiem był tryteizm, nieco później dyteizm, unitarianizm zaś zaczął rozwijać się dopiero po 1555 r., a w swej socyniańskiej postaci dopiero u schyłku wieku, stąd też omawiana Biblia owych błędów nie mogła zawierać. Następnie autor prześledził koleje edukacji religijnej i zaangażowanie w trud przekładu Biblii osób uznanych później za antytyrynitarzy, takich jak Grzegorz Orszak, Franciszek Stankar, Piotr Satorius, Franciszek Lismanin i Jerzy Szoman. Zdaniem autora decydujący był tutaj 1662 r., w którym to owe osoby zadeklarowały inne poglądy religijne niż ewangelicko-reformowane. Zostały one natychmiast usunięte z grona translatorów, a poza tym prace nad przekładem Biblii były już prawie ukończone. Stąd zdaniem autora nie jest możliwe, aby Biblia była skażona ich poglą-

dami. Ten rodzaj argumentacji jest mało przekonujący, bo trudno przypuścić, aby każda z tych osób dojrzała do zmiany swoich poglądów religijnych w ciągu kilku dni czy nawet tygodni. To długi proces i często trudno uchwycić, kiedy się rozpoczął. Zdaniem recenzentki wymienieni przez autora tłumacze mogli dokonać przekładu niezgodnego z ortodoksją ewangelicką. Skoro zaś z grona tłumaczy zostali usunięci w końcowym etapie pracy nad przekładem, mogło już nie być czasu na dokładne sprawdzenie opracowanych przez nich tekstów. Z kolei argumentem przeczącym antytrynitarzskiemu charakterowi Biblii jest odrzucenie jej przez antytrynitarzy, m.in. przez Szymona Budnego, który był w stosunku do niej bardzo krytyczny i uważał, że należy proces tłumaczenia rozpocząć od nowa. Budny samodzielnie dokonał przekładu ksiąg Starego i Nowego Testamentu, który dziś znany jest jako Biblia nieświeska (1572), która została przyjęta przez zbór mniejszy acz nie bez zastrzeżeń.

Autor poddał także analizie komentarze (przypisy do tekstu), które tłumacze zaczerpnęli z wydań Biblii w języku francuskim. Historycy wymieniają tutaj francuski przekład Pierre'a Olivétana (1546), Jacques'a Lefèvre'a d'Étaples'a (1530) czy też Biblię Roberta Estienne'a (1553), co dla niektórych badaczy jest dowodem na to, że pierwszą Biblią tłumaczoną wyłącznie z języków oryginalnych (hebrajskiego, greki) była Biblia nieświeska².

Autor zestawiał również sporne fragmenty Biblii brzeskiej z typowo ewangelicką Biblią gdańską i w konkluzji stwierdził, że nie ma istotnych różnic teologicznych. Jego zdaniem po początkowej nieufności ewangelicy reformowani ostatecznie przyjęli Biblię brzeską za własną.

Z kolei prof. Rafał Andrzej Leszczyński (senior) w niewielkim artykule *Biblia brzeska – następne pokolenia* przypomniał burzliwe tło historyczne, w jakim ukazała się Biblia brzeska. Autor wskazał m.in. na to, że w grudniu tego samego roku zakończył swe obrady sobór trydencki, w 1564 r. ks. Andrzej Prażmowski przełożył na język polski *Katechizm heidelberski*, w 1566 r. ukazała się *Confessio Helvetica Tigurina posteriori* Henryka Bullingera, która po przetłumaczeniu na język polski przez Krzysztofa Trecego przyjęta została w Rzeczypospolitej w 1570 r. jako *Konfesja sandomierska*. Autor, kontynuując niejako podjętą już kwestię popularności Biblii brzeskiej, uznał, że sympatia do niej wzrosła po głośnym wykupywaniu jej egzemplarzy za wysoką cenę przez syna Radziwiłła „Czarnego” Mikołaja Krzysztofa zwanego „Sierotką”, po to, by spalić je na rynku w Wilnie.

² R. Pietkiewicz, *Pismo Święte w języku polskim w latach 1518–1638. Sytuacja wyznaniowa w Polsce a rozwój edytorstwa biblijnego*, Wrocław 2002, s. 254–258.

Książdz profesor podzielił się też ze wszech miar słusznym projektem dotyczącym skatalogowania wszystkich istniejących na świecie egzemplarzy, tak jak to uczyniono z Biblią Gutenberga, oraz wydania katalogu wraz z komentarzem i stosownym aparatem naukowym.

Do artykułów wygłoszonych na konferencji i zamieszczonych w książce dodano także głos w dyskusji ks. prof. Rajmunda Pietkiewicza. Zwrócił on m.in. uwagę na bardzo ważną kwestię, mianowicie, że o procesie redakcji Biblii ciągle wiemy niewiele, a prawie nic nie wiemy o autorstwie przekładów poszczególnych ksiąg i ich części.

Zwrócił też uwagę na podejmowany już temat, że ze standardowych 500 egzemplarzy, które opuściły drukarnię brzeską, do dzisiaj zachowało się dużo, bo około 100 egzemplarzy rozproszonych po różnych bibliotekach w kraju i za granicą, m.in. w Bibliotece Muzeum Podlaskiego (s. 40). Autor podpierając się sugestią prof. Ireny Kwileckiej, zastanawia się, czy spalenie wielu egzemplarzy Biblii przez „Sierotkę” w Wilnie nie jest przypadkiem mitem.

Zgodził się również z przedmówcami, że pojawiające się w literaturze podejrzenia, jakoby Biblia brzeska miała być skażona antytrynitaryzmem, są bezpodstawne.

Każdy artykuł zaopatrzony został w obszerną bibliografię do tematu, co z pewnością ułatwi pracę badaczom zajmującym się tym niełatwym przecież tematem.

Książka wydana została w dość skromnej szacie graficznej, w miękkiej obwolucie i jest niestety klejona, co nie wróży jej zbyt długiej trwałości.